

SKOŃCZYĆ Z LANSOWANIEM SPÓŁKOWEJ MONOGOSPODARKI

Rozmowa ze spółdzielcą, przewodniczącym Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowe Miasto” i radnym Miasta Rzeszowa, Wiesławem Bużem.

- Spółdzielnie pracy otrzymały możliwość przekształcania się w spółki. Jak ocenia pan tę ustawę?

- Największym dramatem gospodarczym dla Polski byłoby, gdyby stała się krajem tylko spółek prawa handlowego. Każda monokultura jest niebezpieczna, gospodarcza w szczególności. Podatność gospodarki jednorodnej pod względem organizacji kapitału na różnego rodzaju kryzysy nakazuje dbanie o jej różnorodność pod tym względem.

Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że obecny kryzys uderza przede wszystkim w spółki giełdowe, że jest nakręcany przez globalny kapitał spekulacyjny. Na jego ataki okazują się mało odporne nawet świetnie prosperujące firmy - spółki.

Obecny kryzys byłby o wiele gwałtowniejszy, gdyby gospodarce światowej i stabilizacji gospodarczej w USA, Niemczech, Francji, krajach skandynawskich itd. nie dały ekonomicznego wsparcia wielkie międzynarodowe korporacje spółdzielcze. Albo inaczej, byłoby znacznie gorzej, gdyby na spółdzielczość miał wpływ kapitał zewnętrzny, tak jak to jest w przypadku spółek.

W stosunku do spółdzielni kapitał spekulacyjny jest bezradny. Żadnej z nich nie można sprzedać ani kupić z dnia na dzień, aby wejść w jej struktury trzeba stać się jej członkiem i należy pamiętać, że będzie się miało tylko jeden głos niezależnie od zasobów finansowych,

jakimi się dysponuje. Nie ma bardziej demokratycznej struktury gospodarczej! Dlatego bardzo nie podoba się ona tym, którzy chcieliby urządzić świat według hierarchii zamożności. Kapitał spekulacyjny najchętniej wymazałby spółdzielczość z gospodarki światowej!

Z tych zalet spółdzielczych podmiotów gospodarczych zdają sobie sprawę rządy najbardziej rozwiniętych krajów gospodarczych. Dlatego spółdzielczość wspierają na różne sposoby. Wszędzie. W USA, Niemczech, Holandii, Danii tylko nie w Polsce. Dlaczego? Kolejne rządy dają pokrętne i demagogiczne odpowiedzi... Tymczasem, jak pokazuje obecny kryzys, tworzenie na siłę monogospodarki spółkowej, może się dla polskiego państwa zakończyć katastrofą. Dlatego o wiele korzystniejsze dla Polski byłoby, aby rząd i politycy zamiast wymazywać spółdzielczość z mapy gospodarczej Polski, pomyśleli jak wesprzeć spółdzielczość.

- Przeciętnemu Polakowi spółdzielczość jednak źle się kojarzy...

- Po 1991 r. ci, którzy stali za rozgrabianiem majątku narodowego próbowali na różne sposoby sięgnąć po majątek spółdzielczy. Stąd różne antyspółdzielcze specustawy. Aby usprawiedliwić swoje złodziejskie zamiary rzucali mnóstwo kłamstw i pomówień na spółdzielczość i osoby nimi zarządzające. Liczyli, że spółdzielnie pozbawione dobrej kadry menadżerskiej, poupadają i w majestacie prawa będzie można rozgrać ich majątek. Nie docenili jednak ich żywotności.

- Skąd się ona wzięła?

- Spółdzielczość w Polsce ma ponad wiekową tradycję. Odegrała bardzo ważną rolę w walce z zaborcami, budowała sukces gospodarczy drugiej Rzeczypospolitej, finansowała ruch oporu podczas drugiej wojny światowej, dawała namiastkę gospodarki wolnorynkowej w Polsce Ludowej i możliwość pracy ludziom opozycji antysocjalistycznej. Majątek spółdzielczy tworzyły pokolenia Polaków. O tym ludzie jeszcze pamiętają i mimo prania mózgu, który się im urządza, nie pozwalają do końca się ogłupić.

- Wielu polityków i ekonomistów mówi, wprost, że spółdzielnie to przeżytek!

- O tym, jak ważnym elementem dla stabilizacji w czasie kryzysów gospodarczych i rozwoju w okresie prosperity są spółdzielnie najlepiej świadczy fakt, że w ciągu ostatnich lat nie słyszałem, aby ogłosiła upadłość jakaś spółdzielnia. Są one też dobrym pracodawcą.

Sukcesy gospodarcze spółdzielnie, mimo uchwalania im ciągle niekorzystnego prawa, zawdzięczają dobrej kadrze zarządzającej i technicznej. Krótko mówiąc polskie spółdzielnie nie zmarnowała czasu po 1989 r. Na przekór tym, którzy oddawali polską gospodarkę w ręce zagranicznego kapitału, potrafiły korzystać z najnowszych osiągnięć techniki i nowych technologii oraz możliwości, jakie daje wolny rynek. Spółdzielnie są dobrymi płatnikami podatków. Obracam się w obrębie kilku spółdzielni o różnym charakterze prowadzonej działalności i wiem, że osiągają one bardzo dobre wyniki gospodarcze i wzorowo wywiązują się ze swojej misji wobec członków i obywateli korzystających z ich usług. Do tego oprócz funkcji gospodarczych spełniają ważne role społeczne. To spółdzielnie, w szczególności mieszkaniowe, zajmują się organizowaniem życia kulturalnego, edukacyjnego, sportowego. Organizują zimowiska i półkolonie dla dzieci podczas ferii i wakacji, dają różnorodną ofertę dla zagospodarowania czasu wolnego dla emerytów, itd. Tego nie robią spółki prawa handlowego, bo są nastawione tylko na maksymalizację zysku.

- Spółdzielczość jednak przegrywa z lobby antyspółdzielczym...

- Bo nie miała i nie ma właściwego przedstawicielstwa, silnego i dobrego lobby w Sejmie. Powiem więcej, spółdzielczość w Sejmie musi mieć swoją wpływową reprezentację i dobrze się stało, że spółdzielcy znaleźli się na listach wyborczych Polskiego Stronnictwa Ludowego, Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz Prawa i Sprawiedliwości. W okręgu wyborczym rzeszowsko – tarnobrzesckim o mandat posła ubiega się Edward Słupek na liście PSL. Chwała mu za to, że podjął się ciężkiej próby rywalizacji o mandat posła. To dobry gospodarz, osobowość niezwykle innowacyjna. Człowiek dużego formatu. Wspaniale radzi sobie z zarządzaniem kapitałem i zasobami ludzkimi. Zarządza spółdzielnią, która ciągle inwestuje i szuka nowych inspiracji gospodarczych i społecznych. Nie można nie zauważyć jego wpływu na budowę lokalnej społeczności obywatelskiej. Myślę, że wszyscy spółdzielcy, we własnym interesie, niezależnie od własnych przekonań politycznych, powinni wesprzeć jego kandydaturę. Ale nie tylko oni...

- Dlaczego?

- Spółdzielnie to zakłady pracy, które działają w bardzo szerokiej płaszczyźnie gospodarki.

Spółdzielczość jest obecna w rolnictwie, usługach i produkcji, handlu, bankowości, mieszkalnictwie. Wszystkie gałęzie spółdzielczego działania są zagrożone przez lobby antyspółdzielcze. Dziś atakuje się spółdzielczość mieszkaniową, a jutro? Aby ocalić swoje miejsca pracy, pracownicy wszystkich segmentów spółdzielczości powinni głosować na obrońcę spółdzielczości, Edwarda Słupka!, Który zna spółdzielczość od podszewki i potrafi skutecznie stanąć w jej obronie.

Na koniec chcę jeszcze dodać, że o mandat senatora ubiega się w Rzeszowie inny spółdzielca, prezydent Rzeszowa, który był prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowe Miasto”, Tadeusz Ferenc. To różne kreatywne osobowości, które łączy spółdzielcza dusza. Myślę, że obaj w parlamencie polskim stanowiliby dobry duet dbający o interesy spółdzielczości, Podkarpacia i Rzeszowa.

Natomiast w okręgu krośnieńsko – przemyskim, kandydatem na posła jest prezes Jasielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Janusz Przetacznik na liście SLD. Gdyby i on został również wybrany, mielibyśmy nie duet ale tercet parlamentarzystów mogących przeciwstawić się lobby antyspółdzielczemu dążącemu do rozgrabienia majątku spółdzielczego.

Rozmawiał: Antoni Szwedo